

Organizacja połowów w tradycyjnym kaszubskim rybołówstwie przybrzeżnym

Powiedzenie kaszubskie:

Nie bęc w maszoperii to znaczy mieć biędę.

Zagadnienia dotyczące organizacji pracy przez rybaków na Kaszubskim Wybrzeżu, zwłaszcza jeżeli chodzi o dawne zespoły połowowe tzw. maszoperie, zostały dość dokładnie zbadane¹. Nieco mniej wiemy o starszych, historycznych formach organizacji pracy w tym rejonie Bałtyku. Najwięcej informacji na ten temat dostarczają dotychczas dwa zbiory praw lokalnych dla miasta Helu zwane *wilkierzami*, a pochodzące z roku 1430 oraz 1583. Pierwszy z tych dokumentów wspomina o istniejącym tu tzw. systemie nakładczym², który miał istnieć już znacznie wcześniej, gdyż opatrzony był komentarzem, że panuje on w Helu „z dawien dawna”. Najogólniej *nakład* polegał na uzgodnieniu między

¹ Szczególnie wiele prac poświęcili tym zagadnieniom Zdzisław Batorowicz i Jadwiga Kucharska i z Uniwersytetu Łódzkiego, np. Z. Batorowicz, *Maszoperie kaszubskie*, Gdańsk 1971; Z. Batorowicz, *Z problematyki badań społeczno-gospodarczych nad morskim rybołówstwem przybrzeżnym*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. IX, Łódź 1967; Z. Batorowicz, *Przyczynki do historii rybołówstwa morskiego w Polsce – statut rybaków z Kuźnicy (1898)*, „Zapiski Historyczne” UŁ, t. XXV, 1960; J. Kucharska, *Przybrzeżne rybołówstwo zespołowe na Kaszubach*, „Lud”, t. XLIX, 1965; J. Kucharska, Z. Batorowicz, *Rybołówstwo przybrzeżne w Kuźnicy, Studia i materiały do historii wsi polskiej w XIX i XX w.* Wrocław 1958; J. Kucharska, *Notatki z historii rybołówstwa morskiego*, „Zapiski Historyczne” UŁ, t. XXV, 1960, z. 1; J. Kucharska, *Organizacja pracy rybaków kaszubskich na toniach*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1961; J. Kucharska, *Przemiany struktury społeczno-zawodowej wsi kaszubskich w XX w.*, Wrocław 1971; J. Kucharska, *Przybrzeżne rybołówstwo zespołowe na Kaszubach*, „Lud”, t. XLIX, 1965.

² S. Ruhle, *Die Stadt Hela im Mittelalter*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, Danzig 1929, H69, s. 120-121.

kupcem i lokalnym rybakiem zasad finansowania połowów, najważniejszej wówczas ryby handlowej, czyli śledzia. Rybak stawał się przez tę umowę wynajętym robotnikiem morskim. Kupcy-nakładcy finansowali połów, dostarczając niezbędne narzędzia i jednostki połowowe. W zamian rybacy pracowali na ich rzecz, oddając połowy. Poławiający otrzymywali określone w umowie wynagrodzenie oraz śledzie, ale tylko na użytek własny. Szereg postanowień regulowało postępowanie w wypadku braku możliwości wywiązania się rybaka z powziętych umów. Wielu z nich musiało się zapewne ratować przed zobowiązaniami ucieczką, gdyż w wilkierzu podkreślane są surowe sankcje za taki czyn. System ten nie obowiązywał rybaków łowiących inne ryby: dorsze, węgorze, łososie oraz polujących na foki i morświny. Zawiazywali oni odrębne zespoły określane mianem *fiszerei*. W dokumencie tym pojawia się bowiem – po raz pierwszy – nazwa *matschoppen*, *matschop*, *matschoppet* dla określenia wolnych grup rybackich organizujących się do wspólnej pracy – zespoły takie określane mianem *maszoperii*, istniały na kaszubskim wybrzeżu aż do połowy XX wieku. Co ciekawe, Helu nie znajdujemy w spisie funkcjonujących w średniowieczu na kaszubskim wybrzeżu książęcych i klasztornych, a później krzyżackich stacji rybackich³, być może nie podlegał on, jako silna jednostka miejska tym feudalnym przepisom prawnym.

Kolejny znaczący dokument, zawierający informacje dotyczące organizacji pracy rybaków morskich, również pochodzi z Helu i jest nim *wilkierz* z roku 1583⁴. W dużej części poświęcony jest on rybołówstwu, co pośrednio świadczy o dominującym znaczeniu tego zawodu w życiu ówczesnych mieszkańców tego miasta. Przytaczam obszerny fragment tych przepisów, aby przybliżyć regulacje panujące w ówczesnym rybołówstwie, bowiem w wielu miejscach zbliżone są one do zasad, które obowiązywały – przez długi czas jako zwyczajowe – w kaszubskim rybołówstwie maszoperyjnym.

Rozdział „O rybactwie”:

- Kto posiada na wybrzeżu sieci brzegowe, ten ma prawo je tam trzymać, zwłaszcza jeśli przybył na to miejsce jako pierwszy.
- Każdy, kto bez zgody właściciela wykorzystywał będzie cudze pale do sieci, i który miałby je jeszcze spalić, ten będzie skazany na karę pęgierja, którą wykonają helanie.

³ W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w wieku XII i XIII*, Poznań 1949, s. 9.

⁴ Stadt Dantzig Wegen Ihren Lander Hella 1583; *Szanownego królewskiego miasta Gdańska i jego Ziemi Helskie” zarządzenie dotyczące dnia 25 października 1583 r.* w: Prawa prowincjonalne wszystkich ziem i części ziem należących do państwa pruskiego, cz. III: Prawa prowincjonalne Prowincji Westpreussen (Prusy Zachodnie), tom III Lemand; Prawa statutowe miasta Gdańska, Lipsk 1832 str. 286-295.

- Każdy winien swoje pale do sieci zabrać do domu, jeśli skończył nimi łowić i winien przechowywać je do następnego roku, pod karą 1 marki – *aby lasy pozostały nieuszkodzone* (nie były niszczone na potrzeby rybaków).
- Nikt nie ma prawa wjeżdżać komukolwiek w jego sieci, tak długo jak trzyma on liny. A kto tego by nie przestrzegał, ten podlega karze wedle prawa lubeckiego.
- Nikt nie ma prawa zabierać drugiemu lin, rzemieni, wiosł, kamieni kotwicznych czy kotwic. Jeśli to zaszło, to oskarżony musi zapłacić karę 1 marki.
- Jeśli ktoś znalazłby coś swojego u innego rybaka, np. swój *kaszor*, czy coś innego, co zostało mu skradzione z brzegu, to ten rybak ma być ukarany z całą surowością prawa i ma zwrócić skradzione dobro.
- Jeśli ktokolwiek, kto wyszedł (na morze) nocą, stwierdziłby szkodę w swojej sieci, czy jest ona nowa, czy stara, jeśli nie można udowodnić, kto uczynił tę szkodę, tylko stwierdził uszkodzenia sieci, to nie ma prawa wnosić skargi na kogoś.
- Każdy, kto z innym rybakiem wstąpi do *maszkopii* (*maszoperii*) celem wspólnego uprawiania rybołówstwa, ten ma drugiemu złożyć cnotliwą przysięgę i to, co mu przysięgnie, tego ma dotrzymywać. Wszystkie zobowiązania, które ma, winien do dnia podatkowego, czyli do dnia spłaty – spłacać. Tak ma czynić każdy rybak będący w *maszoperii*.
- Żaden rybak nie ma prawa wozić na targ śledzia, który został *założony* (zadatkowany) przez kupca. Nie ma prawa tej ryby wozić na rynek bez zgody swego kupca – nakładcy. Kara za to wynosi 1 złotą markę.
- Każdy, kto po raz pierwszy zajmuje się handlem rybami, czyli jest kupcem rybnym, musi zarejestrować się na *ładzie*⁵ pod karą 1 marki.
- Rybak może rozstać się z kupcem, jeśli nie odpowiada mu ten związek handlowy.
- Kto drugiemu zniszczy jego sieci i liny, bądź je potnie z biedy (*np. podczas sztormu*), ten ma je załatać lub przekazać poszkodowanemu 1 markę łącznie z parą rękawiczek⁶.
- Dołączenie dodatkowego *merku*⁷, na pływaku przyczepionego gdziekolwiek do liny pływającej na wodzie, jest konieczne aby właściciel mógł wskazać dokładnie uszkodzoną część jego narzędzia. Winowajca ma naprawić sprzęt, dorzucić parę rękawiczek i uiścić karę 1 marki, chyba, że stało się to

⁵ Prawdopodobnie w nadzorującym podatki urzędzie, który dla Helu po roku 1466 znajdował się w Gdańsku.

⁶ Sens darowania pary rękawiczek, prawdopodobnie związany jest z tym, że złamanie czy przecięte narzędzia winne być zszyte i związane skórą, czyt. rękawicą – co ma utrwalić połączone – jest to związane ze średniowieczną symboliką.

⁷ Znaku własności określającego właściciela przedmiotu.

w sztormie, przy dużym wicherze i są na to świadkowie, że uszkodzenie tych sieci nie nastąpiło z jego winy. Jeśli świadkowie są zgodni, nikt nie może wymagać od drugiej osoby zadośćuczynienia.

- Nikt nie ma prawa zajmować drugiemu łodzi, bez jego zgody, pod karą 1 marki.
- O ile Rada Miasta ze starszymi to określi, należy w danym roku zasolić określoną liczbę ryb.
- Nikt nie powinien solić *kamaratów*⁸ pod karą czwartaka.
- Również nie wolno poławiać *kamaratów*. Szyper łodzi, która je poławia podlega karze obręczy⁹.
- Każdy, kto sprzedaje rybę, zwłaszcza śledzia, ten ma płacić 1 markę przy każdej sprzedaży, a ryba ma być zarekwirowana na okres trzech tygodni pod nadzorem nadzorca rybackiego. Każdy powinien solić swoją rybę, jeśli chce nią dalej handlować, pod karą czwartaka¹⁰.
- Nikt nie może niszczyć, czy rozkopywać brzegu, z którego ludzie wracają lub wypływają na połów węgorzy, czy też łososia, pod karą złotej marki.
- Kto obiecuje wrócić na brzeg wieczorem, temu należy w nocy pomóc, pod karą ustaloną przez Radę.
- Jeśli Rada wraz z obywatelami kontroluje stan zasolonych ryb, to kto w tej sytuacji uznany jest za przestępcę, podlega karze. Czy jest on biedny, czy bogaty podlega karze czwartaka.
- Każdy obywatel miejski nie powinien wzywać partaczy do swego domu i nie powinien pozwalać im na solenie ryb pod rygorem utraty dobra, czyli towaru. Jednak mogą oni solić ryby, ale tylko na swoje potrzeby i nie więcej. A jeśli o soleniu ponad własne potrzeby dowie się Rada, wtedy gospodarz obejścia będzie zmuszony do zapłacenia Radzie trzech dobrych marek. Dopuszcza się handlowanie rybami, ale obywatel miejski nie może zajmować się soleniem ryb ponad swoje potrzeby.
- Przy *podpadaniu* (podleganiu) pod ustawy krajowe i honor krajowy należy wyróżniać tzw. maszoperię i przecinanie sieci, których używają inni rybacy. Przed końcem roku należy przedstawić je jako szkody naszej Radzie. Z tego powodu prosimy niniejszym, wszystkich z tej ziemi, aby nikt się na to nie oburzał i maszoperii nigdzie nie skarżył pod karą 5 złotych marek.
- Każdy kto ucieknie obywatelowi z jego służby, a zwłaszcza z jego pieniędzmi, ten ma być z ziemi helskiej wygnany i ogłoszony *infamisem*¹¹.

⁸ Nisko ceniony gatunek ryb, być może szprot.

⁹ Obręczy nakładanej na szyję.

¹⁰ Wynikało to zapewne z troski o jakość ryby – nie mogła ona być surowa i nieświeża, dlatego też natychmiast ją zasalano, by mogła zostać dopuszczona do handlu.

¹¹ Pozbawiony czci i praw.

- Nikt nie ma prawa wykorzystywać do pracy swych mężczyzn w stanie kawalerskim i to wszystkim pomocniczym służbom należy z góry zapowiedzieć, pod groźbą kary 1 dobrej „złotej” marki.

Rozdział V: Dotyczący handlu rybnego:

- Żaden gość nie ma prawa na brzegu handlować, czy też toczyć negocjacji o zielonego śledzia, bez zgody obywateli i żaden obcy nie ma prawa wchodzić w negocjacje handlowe bez zgody radnych.
- Szyper bądź też kupiec, który najął sieci, ma być pierwszym, który ma prawo pierwokupu wśród mężczyzn, którzy znajdują się na brzegu. Zawsze pierwszym kupującym ma być nakładca i on ma być pierwszym płacącym.
- Każdy jeden, który *zmaszopował* się z innymi celem połowu dorsza, zwłaszcza jeśli chodzi o sieci, ten ma dotrzymać przysięgi i obietnic, tym, którym ją przyrzekł¹².

Analizując cytowane powyżej rozdziały wilkierza helskiego z roku 1583, dają się zauważyć wyraźnie przemiany, jakie nastąpiły w formach organizacji połowów na przestrzeni nieco ponad stu lat dzielących oba te dokumenty. W starszym zbiorze praw lokalnych dominowała organizacja polegająca na nakładzie, który porównuje się często do wczesnokapitalistycznych form własności. W nowszym, ogłoszonym w czasie, gdy rybołówstwo śledziowe w Zatoce Gdańskiej straciło na znaczeniu i nie było już przedmiotem zainteresowania bogatych kupców, widać już, że rybacy sami musieli zdobywać środki na prowadzenie połowów i organizować swoją pracę. Potrzeba zintegrowania wysiłków, doprowadziła do stworzenia zespołów połowowych, które nie wiadomo dokładnie skąd, przyjęły na naszym wybrzeżu (i tylko tu), wywodzoną z języka staroholenderskiego nazwę *maszoperii* (*maszkopi*)¹³. Wyraz ten tłumaczony jest jako spółka lub związek.

Sama współpraca rybaków na morzu nie była czymś wyjątkowym. Ale organizacja zespołów połowowych na Półwyspie Helskim i sąsiednim wybrzeżu kaszubskim, nie znajduje analogii w innych rejonach, gdyż wykształciły one tu zasady wyjątkowej, wewnętrznej organizacji. XX-wieczni badacze kaszubskiej kultury rybackiej definiowali *maszoperie* jako stałe, kilkunastoosobowe zespoły,

¹² Stadt Dantzig Wegen Ihren Lander Hella 1583; *Szanownego królewskiego miasta Gdańska i jego Ziemi Helskiej zarządzenie dotyczące dnia 25 października 1583 r.* w: Prawa prowincjonalne wszystkich ziem i części ziem należących do państwa pruskiego, cz. III: Prawa prowincjonalne Prowincji Westpreusse (Prusy Zachodnie), tom III Lemand; Prawa statutowe miasta Gdańska, Lipsk 1832 str. 288-291.

¹³ W XIX wieku w zgermanizowanym Helu zaczęto określać *maszoperie* mianem „kompanii”.

zorganizowane w celu dokonywania wspólnych połowów¹⁴. Działanie tych zespołów regulowały ściśle ustalone normy zwyczajowe, przekazywane ustnie lub spisywane w formie statutu. Regulowały one w najdrobniejszych szczegółach organizację pracy na morzu.

Podstawowa zasada obowiązująca zrzeszonych w niej rybaków polegała na równym podziale efektów połowów przy jednakowym nakładzie pracy i wkładzie narzędzi. Zasady te, jednakowo obowiązywały wszystkich członków maszoperii, nawet jej przywódcę *szypra*, który z tego powodu był określany mianem *starszego pośród równych*¹⁵. Podczas połowów musiał on pracować tak jak inni pełnoprawni maszopi i był zobowiązany do dostarczania takiej samej ilości narzędzi, a za swoją pracę otrzymywał wynagrodzenie zgodnie z zasadami obowiązującymi pozostałych maszopów. Wyróżniało go głównie to, że z jego zdaniem bezwzględnie musieli liczyć się pozostali członkowie zespołu, ponieważ stał on na straży tradycji, ugruntowując konserwatywny charakter zespołu połowowego. Konserwatyzm ten, polegał na przestrzeganiu stałych praw obowiązujących wszystkie zespoły połowowe. Statut maszoperii kuźnickich z roku 1898 w paragrafie 2 mówi, sankcjonując prawo naczelnika, czyli *szypra*, że od najdawniejszych czasów funkcja *szyprów* należała do określonych rodzin, przechodząc z ojca na syna – który dziedziczył swoje stanowisko¹⁶. Na Półwyspie Helskim nie odnotowano żadnego wypadku osobowej wyrzucenia czy zmiany *szypra*¹⁷, choć taką możliwość zakładał spisany w roku 1926 Statut maszoperii w Jastarni¹⁸. Zwyczaj ten sięga zapewne do pierwotnego składu osobowego maszoperii składającego się z najbliższych członków rodziny. Dopiero z biegiem

¹⁴ Patrz: Z. Batorowicz, *Maszoperie kaszubskie*, Gdańsk 1971, s. 59, 91, 165.

¹⁵ Ibidem, s. 50.

¹⁶ *Na czele maszoperii stoi szyper, którego stanowisko od dawna aż do czasów obecnych związane jest z określonymi rodzinami i przechodzi z ojca na syna. Jeżeli powstaje spór w tej sprawie, rozstrzyga go Rada Gminna.*

¹⁷ Relacja E.B. z Kuźnicy z dnia 8 VIII 47 r. Arch. Etno. UŁ, nr inw. 0439/1-3

¹⁸ Treść zaproponowana przez Radę Gminną Jastarni tego miała następujące brzmienie: *Na czele każdej maszoperii stoi szyper (naczelnik), który maszoperią kieruje i ją zastępuje w razie potrzeby przed Radą Gminną wzgl. Zarządem Gminnym. Urząd szypra wykonuje członek, który przez poszczególłą maszoperię będzie obrany na 5 lat, gdy się będzie dobrze sprawował, w przeciwnym razie może być zwolniony z szyperstwa, a na jego miejsce obierze sobie ta maszoperia innego z tej maszoperii. Została ona odrzucona przez Wydział Powiatowy w Pucku, który stwierdził, że burzy ona praktykowany od wielu pokoleń sposób wylaniania *szypra* i zaproponowały następującą wersję tego paragrafu: *Na czele każdej maszoperii stoi szyper (naczelnik), który maszoperią kieruje i ją zastępuje w razie potrzeby przed Radą Gminną wzgl. Zarządem Gminnym. Urząd, szypra wykonuje członek tej rodziny, która od niepamiętnych czasów ma prawo (przywilej) do sprawowania tego urzędu. Prawo sprawowania urzędu szypra przechodzi z ojca na syna. Jeżeli w tej sprawie zajdą jakiegokolwiek nieporozumienia, rozstrzyga Rada Gminna.**

lat jej skład personalny był uzupełniany przez dalszych krewnych, a potem i osoby niespokrewnione¹⁹. Z drugiej strony trudno odmówić racji Radzie Gminnej, która uważała, że członkowie maszoperii znający się od wielu lat potrafią ze swojego grona wybrać kandydata najlepszego, najbardziej kompetentnego. Widocznie doświadczenie uczyło, że tradycyjny sposób obierania szypra nie zawsze gwarantował, że będzie to człowiek zdolny i kompetentny. Czas rozwiązał i ten problem. Dzisiejsze maszoperie nie mają szyprów²⁰.

W osadach Półwyspu nie zdarzało się, żeby szyprem został człowiek, który wyróżniał się na przykład większym wkładem narzędzi połowowych lub był właścicielem łodzi używanej do połowu. Takie praktyki istniały poza Półwyspem, we wsiach rybacko-rolniczych, gdzie szyprem mogła zostać osoba zamożna, zatrudniająca do swego zespołu rybaków i decydująca o zarobkach poszczególnych członków, często nawet nie uczestnicząc bezpośrednio w połowach. Wyraźnie trzeba podkreślić, że maszoperie z Półwyspu Helskiego różniły się od analogicznych spółek tworzonych w pozostałych nadmorskich wsiach Kaszubskiego Wybrzeża, w których część mieszkańców zajmowała się rolnictwem, a nawet sami rybacy, w okresach przerw w połowach, uprawiali własne lub dzierżawione zagony.

Na Półwyspie Helskim normy zwyczajowe maszoperii dotyczące wnoszenia przez członków równego wkładu sprzętu, osobistego uczestnictwa w połowach, niewyróżnianie żadnego z maszopów włącznie z szyprem przy podziale zarobków, były dość restrykcyjnie przestrzegane, ale w interpretowaniu innych zasad często zdarzała się elastyczność. Przykładowo miało to miejsce, gdy wraz z przeobrażeniami i zmianami demograficznymi – aby zachować operatywność zespołu – musieli maszopi zmieniać w górę lub w dół zwyczajową granicę wieku osób przyjmowanych do maszoperii lub też zmieniając zasięg toni. To samo dotyczyło praw zwyczajowych normalizujących czynności poprzedzających połów: przygotowywania narzędzi, reperacji sieci, połowu przynęty czy sprzedaż ryb.

Generalnie można stwierdzić, że maszoperie tworzono w celu usprawnienia pracy na morzu, prowadzonej za pomocą narzędzi wymagających dużego wkładu pracy ręcznej, tak w przygotowanie sprzętu połowowego, jak i jego obsługi. Najważniejsze były dwa spośród nich: niewodowy połów łososi prowadzony wczesną wiosną oraz żakowy połów węgorzy rozpoczynający się w połowie sierpnia i trwający do początku listopada. Oba te rodzaje połowów wymagały integracji większych grup rybaków. Poza okresami używania tych narzędzi lub podczas przerw w pracy maszoperii rybacy uprawiali rybołówstwo indywidualnie

¹⁹ J. Kucharska, *Gospodarcze i społeczne podstawy maszoperii kaszubskich*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8-9, 1951, s. 432.

²⁰ A. Konkel, *Niektóre elementy tradycji kaszubskim maszoperii żakowych w Jastarni*, „Rocznik Helski”, t. II, s. 79.

lub organizowali się w zespoły łódkowe grupujące zazwyczaj osoby spokrewnione. W kilku miejscowościach położonych nad wewnętrzną Zatoką Pucką istniały także maszoperie zawiązywane w okresie zimowym do niewodowego połowu ryb słodkowodnych pod lodem.

Pod względem gminnego urzędzenia, tworzą rybacy jak najzupełniejszą rzeczpospolitą. Cokolwiek gminy dotyczy, gminna też naradą obmyślane i rozstrzygnięte być powinno.

*Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego
i innych krajów słowiańskich, Hel, 1882*

Działalność społeczna maszoperii

Praca w maszoperii była pracą „twarzą w twarz”, określana w literaturze jako praca „do pospołu”²¹ z wzajemnymi kontaktami przenoszonymi także na rodziny maszopów, które zapraszane były np. na wspólne zabawy czy uroczyste spotkania. W ten sposób spełniały one również ważną, środowiskową funkcję integracyjną. Poza maszoperią rybak zawodowo i społecznie był jednostką, która nie uczestniczyła w pełni w życiu osady. Dlatego też nie dziwi fakt, że zestawiając liczbę członków maszoperii z ogólną liczbą rybaków i ogółem zatrudnionych w poszczególnych miejscowościach nadmorskich, można stwierdzić, że w końcu XIX w. – mimo istniejącej dobrowolności w zakresie uczestniczenia w połowach zespołowych – praktycznie wszyscy rybacy należeli do zespołów maszoperyjnych. Maszoperia stwarzała znaczne możliwości i wartości ekonomiczne; zdobycie ich ułatwiała przez sprawiedliwy podział terenów połowu oraz przez intratne masowe połowy, szczególnie korzystne w okresach większej obfitości ryb w strefie przybrzeżnej²².

Maszoperie, pomimo iż powołane zostały one w celach zawodowych, nie izolowały się od udziału w życiu zbiorowym swojej wsi: decydowały o wielu ważnych sprawach publicznych, a ze swoich dochodów wspierały utrzymanie kościoła i szkoły. Najlepszym tego przykładem jest to, że wszystkie kościoły na Półwyspie (za wyjątkiem zbudowanych w ostatnich latach świątyń w Juracie i Chałupach) powstały w znacznej części ze składek miejscowych maszoperii, a wspieranie utrzymania duchownego było zaszczytnym obowiązkiem każdego z zespołów, choć generalnie starano mu się raczej zapewnić stabilizację sytuacji

²¹ J. Kucharska, *Organizacja pracy rybaków kaszubskich na toniach*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1961, s. 61.

²² Z. Batorowicz, *Z badań nad morskim rybołówstwem przybrzeżnym*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. IX, 1967, s. 136.

Statut

Dot. wykonania rybołówstwa w gminie Jastarnia oraz wykonania świadczeń na rzecz ubogich, gminy, kościółta i szkoły.

Na podstawie prawa emerygowego, wedle którego Rada Gminna ustala sposób wykonania rybołówstwa w gminie Jastarnia, Rada Gminna gminy Jastarnia na posiedzeniu z dnia 2 listopada 1926 w celu uregulowania sposobu wykonania rybołówstwa oraz świadczeń na rzecz ubogich, gminy, kościółta i szkoły uchwala, co następuje.

Par 1.

Placem, na którym rybacy gminy Jastarnia wykonują rybołówstwo, podzielony jest na 5 miejsc (części) potłów ryb wykonywany będzie w 5 maczoperjach (oddziałach)

Par 2

Dłuzyczasowa 6 maczoperja zostanie oznaczona, a członkowie jej podzieleni zostaną proporcjonalnie na porostale 5 maczoperji. Te 5 maczoperji będą też między sobą uregulowane to znaczy, że pokrewnieństwo zostanie przez Radę gminną podzielone, gdzie część jest z 2 rybnami, 2 lub 3 bracia się w jednej maczoperji zostaną do innej maczoperji przydzielone.

Człowiec z jednym synem mogą zostać w jednej maczoperji

Sposób oznaczania 6 maczoperji nastąpi wedle zasad zawartych w par. 7.

Par 3

Na czele każdej maczoperji stoi rybak (mazurek) który maczoperja kieruje i ją zastępuje w razie potrzeby przed Radą Gminną wsi. Zarządem Gminnym. Urząd rybaka wykonuje obowiązek który przez porządkową maczoperja będzie obrany na 5 lat. gdy nie będzie dobrze sprawował, w przeciwnym razie może być zwolniony ze rybołówstwa a na jego miejsce obierze sobie ta maczoperja innego z tej maczoperji.

Par 4

Rybak jest zobowiązany przyciąć do swej maczoperji rybaków, których przekazuje jemu Rada Gminna. Nie może wolno jemu bez zezwolenia Rady Gminnej wydać żadnego rybaka z maczoperji, tak samo nie wolno przyprowadzić do maczoperji rybaków z innych maczoperji w celu wykonywania rybołówstwa

Par 5.

Rybak prowadzi ewidencję członków swej maczoperji jako i przedmiotów potrzebnych do wykonywania rybołówstwa

werte

materialnej²³. Istniał też zwyczaj obdarowywania osoby duchownej rybami podczas pewnych uroczystości dorocznych, np. Matki Boskiej Węgorzowej 2 października (w Jastarni ksiądz otrzymywał wówczas 5 węgorzy, a organista 2), Wielkanocy, Bożego Ciała²⁴, czy podczas zwyczajowego poświęcania nowych sieci. Członkowie maszoperii świadczyli też usługi na rzecz księdza, np. dostarczali mu opał na zimę, uprawiali jego rolę²⁵. Podobnie było z zaopatrzeniem szkoły i nauczyciela w opał na okres zimowy, a nawet grzebaniem anonimowych topielców (Hel). Statut rybaków z Kuźnicy spisany w roku 1898, we wstępie zaznacza, że maszoperie ponoszą „od dawien dawna ciężar opieki nad ubogimi, a także wykonują świadczenia fizyczne na łądzie i na łodziach” na rzecz gminy. Także Statut dla Jastarni z 1926 r. w paragrafach 8 i 9 nakłada na maszoperie podobne obowiązki. Opieka ta polegała na pomocy osobom związanym z maszoperią: niezdolnym do pracy maszopom, wdowom i sierotom po nich. Rybacy chorzy otrzymywali należny im part, przez cały okres ich niezdolności, ale pod warunkiem możliwości wykorzystywania w połowach ich sieci. Gdy choroba przedłużała się – po ustalonym czasie – zmniejszano ten zarobek do połowy partu, co mieli zagwarantowane dożywotnio. Nie dotyczyło to chorób, których przyczyną było pijaństwo²⁶, wtedy zdarzało się, że part chorego przeznaczano na kościół lub biednych (co się zdarzyło w Wielkiej Wsi). Istniał też w niektórych maszoperiach zwyczaj wypłacania specjalnego dodatku maszopowi, który miał liczniejszą rodzinę²⁷. Przestrzeganie tych zasad gwarantowało wszystkim mieszkańcom spokojny byt. W roku 1888, proboszcz w Jastarni ks. H. Gołębiwski napisał: *zupełnie ubogich na półwyspie nie ma. Nie ma Bogaczów, ale też nie ma żebraków*²⁸.

Żaki należące do starców zastawiali ich młodszy koledzy. Starszych, a więc i bardzo doświadczonych ludzi otaczano zawsze na Półwyspie Helskim szacunkiem i poważaniem, ceniono niezwykle ich rybackie doświadczenie i dobrą radę²⁹.

Według J. Seegera³⁰, w Helu już około roku 1650 każdy mieszkaniec wioski: kobieta, dziecko, starzec, miał stałe prawo do pewnej określonej części połowu.

²³ Na przykład w Kuźnicy przez wiele lat na plebanii funkcjonowała poczta, dając dochód czynszowy na rzecz parafii.

²⁴ *Maszoperie Kaszubskie* (wywiad z A.B.), „Słowo Powszechnie”, 19-20.12.1953, s. 7.

²⁵ J. Kucharska, *Gospodarcze i społeczne podstawy maszoperii kaszubskich*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8-9, 1951, s. 448-449.

²⁶ Ibidem, s. 443.

²⁷ *Maszoperie Kaszubskie* (wywiad z A.B.)...

²⁸ H. Gołębiwski, *Obrazki rybackie*, Pelplin 1910, s. 13.

²⁹ J. Kucharska, *op. cit.*, s. 443.

³⁰ J. Seeger, *Hel. Historyczna przeszłość Helu i jego mieszkańców oraz kulturalno-historyczne informacje o helskich rybakach i ich znakach rybackich*, Berlin 1910, s. 6.

Wystarczyło dotknąć ręką liny niewodu, aby mieć zapewniony współudział w połowie oczywiście zgodnie z obowiązującymi zasadami. Ksiądz H. Gołębiewski potwierdza to również dla wiosek kaszubskich, wspominając, że część zarobku mają nawet te osoby związane z maszoperią, które osobiście nie brały udziału w połowie³¹. Jeszcze w latach pięćdziesiątych każdy mieszkaniec półwyspu, zwłaszcza związany z maszoperią, np. wdowa po maszopie³², który wyszedł na brzeg, do którego przybiła łódź z połowem lub wyciąganą siecią, otrzymywał za darmo tyle ryby, ile było mu potrzeba na zaspokojenie bieżących potrzeb rodziny lub własnych. Obecnie rzadko daje się rybę z własnej woli, choć jest to spotykane. Na niektórych helskich kutrach istniał do niedawna zwyczaj wystawiania na pokład, po powrocie do portu, wiadra ze szprotem lub śledziem, z którego mogły korzystać osoby potrzebujące.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku istniała, w niektórych zespołach zasada odliczania partu „do kolana” z przeznaczeniem go na cele społeczne³³. W roku 1970 znikł częściowo problem konieczności świadczenia opieki przez maszoperie, ponieważ rybacy indywidualni zostali objęci ubezpieczeniem społecznym.

Kaszubskie maszoperie rybackie istniały do lat sześćdziesiątych XX wieku, by stopniowo przekształcić się w zespoły łódkowe, w których organizacji doszukać się można często elementów dawniej obowiązujących zasad, np. coroczną zmianę toni i przestrzeganie wyznaczonych ich granic.

Zespoły łódkowe

Gdy maszoperie ze względu na małą opłacalność nie prowadziły połowu – rybacy pracowali na własny rozrachunek, tworząc tzw. **zespoły łódkowe**. W takich grupach znajdowali swoje miejsce także rybacy, którzy okresowo połowali na kutrach, co powodowało ich wykluczenie z maszoperii oraz ci, którzy posiadali np. więcej żaków niż wymagał tego wkład do maszoperii. Początkowo zespoły łódkowe, które składały się zazwyczaj z osób spokrewnionych np. jednej rodziny, zawiązywane były głównie w okresach pomiędzy połowami maszoperijnymi. Nowy członek zespołu łódkowego mógł nie wnieść żadnego wkładu w sprzęcie, jeżeli inni rybacy zespołu wyrażali na to zgodę. Jego dochód z połowu był proporcjonalnie niższy. Nie musiał on kupować sieci, ani, jeżeli nie chciał, dawać wkładu własnej pracy przy ich naprawie. Był więc pracownikiem najemnym otrzymującym za swoją pracę określony ekwiwalent pieniężny, zawsze niższy

³¹ H. Gołębiewski, *op. cit.*, s.17.

³² J. Kucharska, *op. cit.*, t. 8-9, 1951, s. 441.

³³ Relacja M.P. z Jastarni z 1999 r. Archiwum MZP, nr 16.



2. Maszoperia *Richartowa* z Jastarni podczas połowów żakowych, 1959 r.
(fot. J. Kucharska, ze zbiorów Archiwum Instytutu Etnologii UŁ)

od tego, jaki otrzymuje rybak dający pełny wkład w sprzęcie³⁴. Obecnie takie zespoły dominują w rybołówstwie przybrzeżnym na Kaszubskim Wybrzeżu. Przejście członków maszoperii do zespołu łódkowego odbywało się stopniowo, np. pozwalając na możliwość indywidualnego zakładania i zarabiania na połowach żakowych.

Merki

Powiedzenie kaszubskie: *Merki chronią od sierki*.

Obowiązująca wśród rybaków zasada stosowania własnych narzędzi pracy nawet w połowach zbiorowych, przyczyniła się do stworzenia znanego od wczesnego średniowiecza systemu oznaczania własności za pomocą tzw. merku, umożliwiającego określenie przynależności narzędzi rybackich. Jego używanie nie ograniczało się wyłącznie do narzędzi pracy. Oznaczano nim również inne ważne przedmioty o znaczeniu osobistym, np. wyroby artystyczne, nagrobki i miejsca w ławach kościelnych.

Były to rysunki o możliwie prostej formie kompozycyjnej, wycinane i wypalane na drewnianych lub kute na metalowych częściach narzędzi rybackich³⁵.

³⁴ Informacje A.Sz., L.S, J.K., F.S. z Jastarni.

³⁵ B. Namysłowski, *Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki folkloru*, „Rocznik Heraldyczny”, 1925, s. 23.

Były one swoistym rybackim podpisem, wskazującym właściciela sprzętu, co gwarantowało – w pracy zespołowej – odpowiedzialność za jakość jego wykonania. Aby nie dochodziło do pomyłek kompozycje graficzne *merków* w obrębie bliskiej rodziny były modyfikowane z zachowaniem głównego motywu (rdzenia). Dziedziczenie mogło nastąpić tylko z pominięciem jednego pokolenia, np. z dziadka na wnuka³⁶. Najstarsze *merki* miały formę prostych, graficznych obrazów, a od połowy XVII wieku pojawiają się w nich litery³⁷, będące najczęściej inicjałami



3. Merki na narzędziach rybaków helskich (ilustracja z pracy: J. Seeger, *Hel. Historyczna przeszłość Helu i jego mieszkańców oraz kulturalno-historyczne informacje o helskich rybakach i ich znakach rybackich*, Berlin 1910)

³⁶ A. Świerkosz, *Znaki rybaków helskich*, „Dziennik Gdyniński”, 1929, nr 135, s. 5.

³⁷ A. Ropelewski, *Merki rybaków morskich wybrzeża gdańskiego*, „Prace Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni”, 1960, nr 11/B, s. 54.

właściciela, co było następstwem rozpowszechnienia się umiejętności czytania i pisania.

Obecne przepisy dotyczące oznaczeń sprzętu połowowego dopuszczają obok numeru rejestracyjnego dodatkowe oznaczenie w zależności od miejscowych zwyczajów. Jest to w praktyce rzadko wykorzystywane – w praktyce funkcjonują prawie wyłącznie oznaczenia rejestracyjne, ale zdarza się jeszcze, że wśród używanego aktualnie sprzętu spotkać można i oznaczenie merkowe, które do końca lat. Dwudziestych Urząd Morski uznawał na równi z numerem rejestracyjnym.

Każdego gatunku ryby mają swój czas i porę połowu, wymagają różnego zachodu, różnych narzędzi, zawsze jednak połów odbywa się wspólnie.

K. Damroth, *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*, 1886



4. Merki na pływakach skrzydła żaka, Kuźnica Syberia 2002
(fot. M. Kuklik)